



EWA POGONOWSKA

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-4572-7380>

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

CIAŁO LENINA (NIE TYLKO POLITYCZNE)

LENIN'S BODY (NOT ONLY POLITICAL ONE)

The article deals with the perception of Lenin's mummy and the Moscow mausoleum in non-fiction narratives, mainly in travel reportage, after the collapse of the USSR (considering the broader cultural background). Concerning Ernst Kantorovich's concept of the "two bodies of the king," the issue of Lenin's "two bodies" was addressed. Both the phenomenon of the immortality of the "bogolenin" (Lenin-God) and the nature of the mummified body of the leader of the Bolshevik Revolution exposed to public view were described. Particularly emphasized is the issue of the Russians' peculiar attitude toward power and the ruler.

Keywords: Lenin's mausoleum in Moscow, mummy and mummification, the natural body and the political body, mortal and immortal ruler, sacred and profane, the corpse, the religion of communism

Co za chory pomysł: zrobić ze współczesnego rewolucjonisty starożytną mumię!
Tiziano Terzani¹

Obfitujące w zabytki wzgórze kremlowskie w Moskwie wraz ze znajdującą się tam siedzibą władz jest nie tylko znakiem rozpoznawczym stolicy Rosji. Stanowi, rzecz można, identyfikator całego państwa. W ZSRR punkt ciężkości owego centrum wyznaczało usytuowane na Placu Czerwonym mauzoleum Lenina. Martwe ciało „wiecznie żywego” stało się ośrodkiem tyleż politycznych, co religijnych rytuałów. Nie tak zgoła odległe są czasy, kiedy sowieccy dygnitarze w trakcie państwowych uroczystości w ustalonej konfiguracji

¹ T. Terzani, *Dobranoc, Panie Lenin!*, przeł. K. Skórska, M. Wyrembelski, Zysk i S-ka, Poznań 2011, s. 562. Artykuł niniejszy stanowi kontynuację rozważań, które podjęłam w publikacji: „Leniny” w *czasoprzestrzeni Rosji. Oczami polskich podróżników*, „Porównania” 2022, nr 1 (31).

prezentowali się na trybunie umieszczonej na bryle grobowca, który unieśmiertelnić miał komunizm. Aleksander Janta-Polczyński w latach 30. ubiegłego wieku pełną powagi budowlę, wzniesioną ku pamięci demiurga rewolucji bolszewickiej, nazwał metaforycznie „ciężką pieczęcią z ciemnego laku”, dodając, że usytuowana ona została pod murami Kremla „na plac[u], który w każde czerwone święto podpisują przemarszem bataliony i pułki wojsk, podpisuje defiladami cała Rosja”².

Piramidę mauzoleum można potraktować jako wyjątkowy pomnik ojca-założyciela komunistycznego państwa. Jednocześnie za balsamowane zwłoki wodza — pokuszę się o takie stwierdzenie — są w pewnym sensie jego najbardziej sugestywnym, nasyconym ekspresją i najlepiej znanym na świecie, quasi-cielesnym pomnikiem, jego najdoskonalszą, wystawioną na pokaz „podobizną”. To wszak — powtórzę za włoskim reporterem, „pierwowzór wszystkich mumii komunizmu”³. Grobowiec Lenina budził od początku swego istnienia ogromne zainteresowanie zagranicznych podróżników. Nie omieszkaliby oni w swych relacjach umieścić choćby krótkich wrażeń z wizyty w mauzoleum, na ogół trzeźwo, a czasem wręcz przenikliwie oceniając ów sowiecki fenomen⁴. Znamienne, że po upadku ZSRR ta wciąż nienaruszona budowla, a zwłaszcza jej lokator (dziś już blisko sto lat po biologicznej śmierci) nadal przyciągają uwagę przybyszy i komentatorów z Zachodu, którzy konsekwentnie demaskują czy demitologizują sławny przybytek, jeszcze nie tak dawno przez akolitów uznawany za święte miejsce — *sancta sanctorum*. Jako nader ekspresywny

² A. Janta-Polczyński, *Patrzę na Moskwę*, nakł. i dr. Dziennik Poznański, Poznań 1933, s. 30. Wracam tutaj do zagadnień, o których pisałam w kontekście relacji z podróży do Związku Sowieckiego w okresie międzywojennym. Zob.: E. Pogonowska, *Mumia czerwonego władcy. O polskich relacjach z podróży do Moskwy (lata trzydzieste XX wieku)*, w: M. Poradecki (red.), *Władca, władza. Literackie doświadczenia Europejczyków. Wiek XX i XXI*, Katedra Edytorstwa. Uniwersytet Łódzki, Łódź, 2011 oraz E. Pogonowska, *Czytanie Nowej Rosji. Polskie spotkania ze Związkiem Sowieckim lat trzydziestych XX wieku*, Wydawnictwo UMCS, Lublin, 2012.

³ T. Terzani, *Dobranoc...*, s. 17.

⁴ Przyjezdnym łatwiej było dostrzec kuriozalność rytuałów politycznych powiązanych ze spoczywającym w ścisłym centrum stolicy nieboszczykiem. Na przykład Benedykt Sarnow wspomina, jak długo nie dostrzegał dziwaczności tego zjawiska, nie miał poczucia jego „makabrycznej absurdalności”. Б. Сарнов, *Наши советский новояз. Маленькая энциклопедия реального социализма*, Эксмо, Москва 2005, s. 299. Z książki Sarnowa skorzystałam dzięki uprzejmości p. prof. Any Skotnickiej.

przykład dezaprobaty potraktować można opinię autora książki *Gra z Rosją do jednej bramki*, który pisze, że

[...] w samym sercu kraju pretendującego do grona państw cywilizowanych, a nawet awangardy światowej kultury, trwa w najlepsze **pomnik barbarzyńskiego zdziczenia**: piramidka schodkowa, podobna do zminiaturyzowanej azteckiej świątyni ofiarnej⁵.

Nie tylko Polacy dostrzegają kuriozalność czy zgoła upiorność grobowca tudzież irracjonalną postawę mieszkańców Federacji Rosyjskiej. Na przykład brytyjski dziennikarz Victor Sebestyen wprost konstatował:

Mauzoleum sprawia makabryczne wrażenie, niezależnie od tego, kto jest w nim złożony. Ale największym anachronizmem wydaje się to, że dwadzieścia pięć lat po rozpadzie Związku Radzieckiego Włodzimierz Iljcz Lenin nadal przyciąga takie tłumy. Wszyscy wiedzą, jakie spustoszenie uczynił; niewielu podziela jeszcze wiarę, której był orędownikiem. Lecz w Rosji Lenin nadal przykuwa uwagę, a nawet jest przedmiotem uwielbienia⁶.

Z kolei Tiziano Terzani, z którego reportażowej książki zaczerpnęłam motto do moich rozważań, posiłkując się doświadczeniem zdobytym w licznych mniej czy bardziej egzotycznych podróżach, podkreślał, że:

Makabryczny kult relikwii jest nieodzownym elementem **każdego wyznania**. W przypadku Lenina ironia losu polega na tym, że jako wróg wszelkich religii, jako ktoś, kto pokładał wiarę jedynie w nauce, został on sprowadzony do rangi symbolu rodem ze średniowiecznego zabobonu⁷.

Anna Ziemińska-Witek w pracy na temat muzealizacji komunizmu zaznaczała, że upadek systemu „oznaczał dyskontynuację i nagłe przerwanie pewnej epoki, stąd pomniki, które stabilizowały poprzedni okres i ‘zamrażały’ określone wartości w czasie i przestrzeni, musiały zniknąć”⁸. By pozostać przy przykładach z kręgu „relikwii”, warto wspomnieć los mauzoleum Klementa Gottwalda w Pradze, gdzie — co opisuje przywołana badaczka — w 2012 roku przygotowa-

⁵ W. Grzelak, *Gra z Rosją do jednej bramki*, rys. S. Jolkin, 3S Media, Warszawa 2013, s. 24. Wszystkie podkreślenia pogrubionym drukiem — E.P.

⁶ V. Sebestyen, *Lenin. Dyktator*, przeł. S. Szymański, Prószyński i S-ka, Warszawa 2018, s. 15.

⁷ T. Terzani, *Dobranoc...*, s. 563.

⁸ A. Ziemińska-Witek, *Muzealizacja komunizmu w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2018, s. 236.

no ekspozycję ironicznie zatytułowaną *Laboratorium władzy (Laboratoř moci)*. W istocie, nieudana mumifikacja komunistycznego prezydenta Czechosłowacji doskonale odzwierciedlała problemy ustroju politycznego, który — jak się okazało — „stanowił wielki, kosztowny i nieudany eksperyment społeczny”⁹. Jak wiemy, *casus* Lenina, i to nie tylko ze względu na udaną (jeśli odrzucić głosy sceptyków) mumifikację jego zwłok, był zupełnie inny. Tak jak wyjątkowa była — na tle państw swego czasu zwanych „demoludami” — sytuacja ojczyzny protektora i herolda komunizmu oraz jej mieszkańców.

1. „TRUP KOMUNIZMU”

Michaił Gorbaczow, który bynajmniej nie zamierzał definitywnie żegnać się z czerwoną epoką, przeciwnie — planował zreformować i ozdrowić „Kraj Rad”, potraktował Lenina jako politycznego patrona „przebudowy”, sławiąc w nim humanistę i rzecznika demokracji. Przekonywał w związku z tym, że testament wodza był „rewolucją w ramach rewolucji, może nie mniej głęboką niż Październik”¹⁰. Jednakowoż zainicjowana przez reżysera pieriestrojki *glasnost’* stanowiła *de facto* preludium do — potencjalnej — „deleninizacji” Rosji, co znaczyć mogło wejście na radykalną drogę „od antystalinizmu do antyleninizmu”¹¹. Józef Smaga swoją książkę na temat dwudziestowiecznych dziejów Rosji zamknął w klamrach: od „agonii caratu” do „ostatnich miesięcy imperium” (sowieckiego — oczywiście). Pisał ją trzydzieści lat temu, na początku ostatniej dekady XX wieku, gdy kierunek przemian za wschodnią granicą Polski był sprawą otwartą. Badacz *hic et nunc* zarysował, jak wyglądał „problem z Leninem” u progu rozpadu imperium ZSRR. Sytuacja rozwijała się wbrew *credo* Gorbaczowa, gdyż *glasnost’* miała swą „własną dynamikę, nie liczącą się z tezami wygłaszanymi nawet z najwyższych trybun”¹². Siłą rzeczy przy demitologizowaniu zafałszowań sowieckiej historii wizerunek najważniejszego bolszewika również musiał ucierpieć. Posłużę się dłuższym cytatem:

⁹ Tamże, s. 218.

¹⁰ B. Williams, *Lenin*, przeł. A. Tuszyńska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2002, s. 208 (autor cytuje „Prawdę” z 21 IV 1990).

¹¹ J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium: ZSRR 1917–1991*, Znak, Kraków 1992, s. 344.

¹² Tamże, s. 345.

Przełom lat 1988/1989 to już nowy etap, gdy coraz częściej padają zwroty: „**to już zaczęło się za Lenina...**” Reszta wątpliwości musiała zniknąć, gdy opublikowano dokumenty dotyczące zabójstwa rodziny ostatniego cara oraz Michała Romanowa, leninowskim stylem napisaną instrukcję Swierdłowa na temat eksterminacji Kozaków czy wreszcie list samego Lenina do Mołotowa (z 19 lutego 1922) ze szczegółami prowokacji przeciwko Cerkwi i prawosławnym. [...]

Lata 1990–1991 to już pełne odbrazowania Lenina i jego dokonań. Po raz pierwszy od 1917 roku powrócono do „niemieckich pieniędzy”, a **pogrzeb samej idei kojarzy się z koniecznością dokonania pogrzebu zwłok z mauzoleum na Placu Czerwonym. Przy okazji podano do publicznej wiadomości, jak kosztowna jest konserwacja mumii**¹³.

W odczuciu sporej części społeczeństwa wraz z okresem rozliczeń z nieodległą przeszłością nastął czas nadziei. „Wolność unosiła się w powietrzu — jak powtarzała za swą interlokutorką autorka *Czasów secondhand*: „Lada chwila usuną bolszewickie pomniki i sarkofag Lenina z placu Czerwonego, ulice przestaną nosić nazwiska morderców i katów”¹⁴. Maria Rogińska, antropolożka i socjolożka religii, naświetla, w jaki sposób wraz z erozją ZSRR rozpoczęła się dezintegracja wielkiej narracji komunistycznej, ufundowanej na świętej mumii rewolucji: „Rosjanie umieścili śmierć w centrum swojego kosmosu. Jednak z początkiem pieriestrojki sakralne znaczenie śmierci zostało ośmieszono”¹⁵. „Denat” stał się podejrzanym. W gazetach można było przeczytać, że mumia Lenina wykazuje oznaki gnicia. Sądy, które w stylistyce sensacji były głoszone na Zachodzie już w okresie międzywojennym, teraz ujrzały światło dzienne na rodzimej ziemi i zyskiwały wiarygodność u części rosyjskiego społeczeństwa. Przywołana wyżej badaczka konstatuje:

Psucie „świętego ciała” nie wywołało jednak zamętu, jaki przeżywał powieściowy Alosza Karamazow; budziło grozę tylko wśród „wierzących” starej daty. Gangrena sięgnęła głębi: **pisano, że wódz gnął jeszcze za życia**, że jego mózg (genialny, wyjątkowo duży mózg, jak zachwycali się sowieccy anatomicy) pożarła choroba¹⁶. A nawet więcej — to gnicie, mówiono, rzuciło piętno zmy na

¹³ Tamże, s. 348–350.

¹⁴ S. Aleksijewicz, *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka*, przeł. J. Czech, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015, s. 239.

¹⁵ M. Rogińska, *Śmierć w opowieściach z kręgu Kościoła prawosławnego a meta-narracja rosyjska*, w: W.J. Burszta (red.), *Strategie śmierci — formy umierania. Świadectwa literackie i kulturoznawcze*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2004, s. 154.

¹⁶ Pogłoski o tym, że Lenin chorował na syfilis musiały wzbudzić sensację: „Już same słowa ‘Lenin’ i ‘seks’ zestawione w jednym zdaniu wywołują zgrzyt. Toż mowa o mnichu niemal, co samą ideą się karmił”. I.T. Miecik, *Katiusza z bagnietem*.

CIAŁO LENINA...

całe państwo. Wódz nie mógł skierować go na dobrą drogę. Zgnilizna była początkiem rosyjskiej klęski¹⁷.

Rogińska dowodzi w swych rozważaniach, że w tradycyjnej narracji rosyjskiej negacja śmierci jest warunkiem konstruowania pozytywnej metafizyki i zaprzecza pustec¹⁸. Konsekracja śmierci ma zgoła wartość symbolu¹⁹. Wobec powyższego, gdy załamał się stary mit, dokonano znaczącej korekty, konsekrując

inne „święte zwłoki” o równie ważnym symbolicznym zabarwieniu — zwłoki Carskiej Rodziny. Jeśli zgon Lenina przypieczętował koniec czasu mitologicznego, a mauzoleum jego ciała uwieczniło przesłanie radzieckiego mitu założycielskiego, to gloryfikacja zabójstwa Carskiej Rodziny — puenta innej narracji — zaszygnowała zmianę paradygmatów²⁰.

Podróżujący po Rosji w latach przemian przybysze zza zachodniej granicy żywili nadzieję na mniej lub bardziej spektakularne przekształcenie symbolicznego uniwersum odziedziczonego po komunizmie. Krystyna Kurczab-Redlich, zwykle sceptycznie odnosząca się do możliwości transfiguracji nieruchomego rosyjskiego kolosa, w swej reporterskiej relacji z lat jelicynowskich odnotowywała, że wprawdzie pełna śmiertelnej powagi kolejka ludzi zgromadzonych przed grobowcem nie zniknęła, by zaraz dopowiedzieć, iż jednak da się zauważyć, że mauzoleum „straciło na wartości”:

[N]ie wiadomo co z nim: raz otwarte, raz zamknięte. I zlikwidowano najważniejszą kiedyś w państwie Wartę nr 1; nie tkwią już przy wejściu chłopcy malowani, którzy bali się drgnąć w najsroższy upał czy mróz...²¹.

14 sekretów ZSRR, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2014, s. 23. Choroba weneryczna — trudno było o mocniejsze uargumentowanie „cielesności” Włodzimierza Iljicza. „Ucieleśnienie” było sposobem desakralizacji wodza. Zob. R. Kramar, *„Syfiliś pierwszą czerwoną chorobą imienia Lenina”. Ucieleśnianie jako sposób desakralizacji komunistycznych „świętych” w antysowieckim folklorze ukraińskim (lata 1920–1950)*, w: K. Jakubowska-Krawczyk i in. (red.), *Ciało i tożsamość w ukraińskiej kulturze, sztuce, literaturze, języku*, Warszawa–Iwano-Frankiwsk 2016. Już w czasach radzieckich dewaluacji czy zgoła profanacji sacrum, zmateralizowanego w mumii Lenina służył śmiech przejawiający się w satyrze ludowej, dowcipie, anegdocie. Zob. R. Kramar, *Syfiliś...; B. Sarnow, Nasz...*

¹⁷ M. Rogińska, *Śmierć...*, s. 153–154.

¹⁸ Tamże, s. 158,

¹⁹ Tamże, s. 156.

²⁰ Tamże.

²¹ K. Kurczab-Redlich, *Pandrioszka*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2008, s. 35.

W istocie wojskową wartość honorową odwołano w 1993 roku, a za rządów Borysa Jelcyna drastycznie ograniczono dotacje na rzecz zespołu zajmującego się konserwowaniem zwłok przedwcześnie zmarłego lidera bolszewików. O tym, że sytuacja wokół mauzoleum zmieniła się radykalnie po transformacji, miał okazję przekonać się Jacek Hugo-Bader. W reportażu z 1997 roku relacjonował, że nie organizuje się już „pielgrzymek” do grobowca, a co trzeci zwiedzający to cudzoziemiec, dla którego mumia wodza bolszewików stanowi zaledwie tu-tejszą atrakcję turystyczną. Tymczasem sądy dużej części Rosjan naznaczone były pragmatyzmem i zdrowym rozsądkiem. Od mężczyzny, któremu towarzyszył pięcioletni syn, reporter usłyszał: „Nic szczególnego — [...] trzeba dziecku pokazać, nim go zakopią”²², zaś studentka politechniki na głos kontestowała status zwłok Lenina: „On powinien być w ziemi, jak wszyscy ludzie. Kto słyszał, żeby trupa oglądać”²³.

Przywoływany już przeze mnie włoski reporter Tiziano Terzani w quasi-pożegnalnej, naznaczonej piętnem osobistym²⁴ książce, której nadał sugestywny tytuł *Dobranoc, panie Lenin! (Buonanotte, signor Lenin, 1992)*, barwnie i — rzecz można — z rozmachem przedstawił swoje wrażenia z podróży po upadającym imperium sowieckim. Finałem, a zarazem epicentrum jego wędrówki stała się wizyta w mauzoleum na Placu Czerwonym, gdzie spoczął niegdysiejszy „bóg socjalizmu”, który — finalnie — okazał się jednym z przegranych Historii. Podróżnik konstatował:

Przyjechałem do Moskwy tylko w jednym celu: żeby zobaczyć Lenina i w ten sposób, stanąwszy przed jego zabalsamowanym ciałem, zakończyć poszukiwania nieuchwytnego **trupa komunizmu**, które prowadziły mnie przez cały ten rozległy świat, przez kilka dziesięcioleci zwanych Związkiem Radzieckim²⁵.

Przybysz z Italii wyraził przeświadczenie, że kończy się epoka, której ikoną był Włodzimierz Uljanow, aktualnie zstępujący z areny dziejów. Co za tym idzie, musi umrzeć po raz wtóry ciało Lenina, a jego obecność „zostanie wymazana ze zbiorowej tożsamości”²⁶. Wizyta

²² J. Hugo-Bader, *Mauzoleum i stu pięćdziesięciu uczonych*, w: tegoż, *W rajskiej dolinie wśród zielska*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010, s. 152.

²³ Tamże, s. 152.

²⁴ Z dedykacją: „Pamięci mojego ojca, który marzył”. „Nigdy nie byłem zwolennikiem komunizmu, — pisał — ale jego ideały i budzone przezeń nadzieje w pewien sposób wpisały się w moje życie [...]”. T. Terzani, *Dobranoc...*, s. 16.

²⁵ Tamże, s. 560.

²⁶ Tamże, s. 565.

w mauzoleum, przed którym wówczas wciąż jeszcze odbywał się niedorzeczny, acz intrygujący spektakl zmiany warty²⁷, stanowiła niemałe przeżycie dla reportera, a uświadomienie sobie końca pewnego etapu dziejów powodowało w nim bardziej uczucie niepokoju niż ulgi:

Przez kilkadziesiąt lat Zachód obawiał się wszystkiego, co ucieleśniał i z czym kojarzył się ten trup. Dopada mnie teraz **strach przed tym, co przyniesie ta pustka, jaką ów trup po sobie zostawił.** [...] To chyba niemożliwe, żeby tak właśnie skończyła się cała historia złudzeń i zabójstw, nadziei i koszmarów, żeby owa historia wygasła ot tak, niczym dogorywający ogień. A może najgorsze dopiero przed nami?²⁸.

Terzani, jako obserwator bezprecedensowych wydarzeń, przeświadczony, że teraz Lenin oczekuje na nadejście swej „prawdziwej śmierci”²⁹, pragnął popatrzeć na *corpus delicti*, zanim „przetrzymanego” trupa pochłonie ziemia. Istotnie, po upadku czerwonego imperium prominentne osoby w państwie wyraziły zdecydowane stanowisko dotyczące konieczności pogrzebania mumii. Zwolennikiem takiego rozwiązania był nie tylko zwierzchnik rosyjskiej Cerkwi prawosławnej Aleksy II, ale także prezydent Borys Jelcyn. Jak pisze Monika Milewska:

Wołania o „godny” pochówek mumii stały się powszechne i głośnie w triumfalnych dniach po zwycięstwie nad puczystami w sierpniu 1991 roku. Jelcyn dawał do zrozumienia, że tego dopilnuje. Chodziło w tym wszystkim jednak o coś znacznie ważniejszego niż „godność” umierającego już teraz nie na żarty Lenina. Borys Jelcyn doskonale zdawał sobie sprawę, że dopiero po usunięciu najświętszej relikwii rozkładającego się systemu mogłaby naprawdę się rozpocząć nowa epoka w dziejach Rosji. Patriarcha Moskwy Aleksiej II prorokował wszak, że dopóki ciało Lenina nie zostanie pogrzebane, dopóty „jego złowrogi duch unosić się będzie nad naszym krajem, sprowadzając nań kolejne nieszczęścia”³⁰.

Ponadto — o czym powiadał amerykański dziennikarz David Remnick — w prasie ujawniono informacje na temat samego budyn-

²⁷ Terzani pisał: „Przed Mauzoleum Lenina, zgodnie z dopracowanym do perfekcji ceremoniałem, wspaniali żołnierze niczym automaty zmieniają się na warcie, ale bez widowni cały ten spektakl jawi się jako jeszcze bardziej niedorzeczny”. Tamże, s. 561.

²⁸ Tamże, s. 571–572. Pytanie retoryczne (kończące cytata) zabrzmiało, doprawdy, złowieszco.

²⁹ Tamże, s. 574.

³⁰ M. Milewska, *Bogowie u władzy. Od Aleksandra Wielkiego do Kim Dzong Ila. Antropologiczne studium mitów boskiego władcy, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2012, s. 135

ku mauzoleum. Sakralną przestrzeń odarto z Tajemnicy: „Okazało się, że pod ‘najświętszym ze świętych’ znajdowały się niższe piętra”³¹. Umiejscowiono tam salę gimnastyczną, łaźnię i bufet, niżej zaś „usytuowano pomieszczenie, gdzie monitorowano temperaturę i postęp rozkładu ciała Władimira Iljicza”³². *Notabene* na fali przemian w Rosji toczyły się również burzliwe dyskusje na temat wykorzystania zażytkowego grobowca na placu Czerwonym. Mógłby on służyć na przykład za muzeum historyczne, biurowiec czy nawet mieścić — trudno dla leninowców o większą profanację — restaurację Pizza Hut³³. Byłoby to niewątpliwie jednym z przejawów symbolicznego zwycięstwa Zachodu nad czerwonym Imperium.

Chociaż warto dodać, że najtrafniejszym symbolem „nowego”, wdzierającego się za żelazną do niedawna kurtynę, była amerykańska sieć restauracji szybkiej obsługi McDonald’s (pierwszą otwarto w Moskwie w 1990). Reporterzy w początkowym okresie transformacji z zaciekawieniem tropili choćby ledwo widoczne ślady przemian, dostrzegając, jak nowy rynek zaczyna rywalizować z dawnymi świętościami. Ryszard Kapuściński potraktował jako uderzający zwiastun nowych czasów fakt, że zmęczeni i głodni ludzie po cichej „audiencji” we wciąż obleganym mauzoleum kierują się po smaczne fast foody do McDonald’sa³⁴. Z kolei David Remnick wychwycił w ikonografii koincydencje, które przekornie i absurdalnie połączyły nowe ze starym. Pisał mianowicie, że profil Lenina, który zniknął z rewersu rubla, zdobi teraz koszulki reklamujące ostatni specjał McDonald’sa³⁵. Maria Rogińska przywołała znamienne słowa Lwa Rubinsteina, ilustrujące zmianę symboliki, co zapowiadać mogło nadejście nowej epoki:

W powietrzu odczuwalnie zapachniało Zachodem, i kolejka przy Mauzoleum rozpadła się, materializując się na jakiś czas przy błyszczących niebiańskim światłem ścianach niedawno otwartego McDonald’sa³⁶.

³¹ D. Remnick, *Grobowiec Lenina. Ostatnie dni radzieckiego imperium*, przeł. K. Obłucki, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2014, s. 487 (oryginał *Lenin’s Tomb. The Last Days of the Soviet Empire* opublikowany w 1993 roku w Nowym Jorku).

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 552.

³⁴ Zob. R. Kapuściński, *Imperium*, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 231.

³⁵ D. Remnick, *Zmartwychwstanie. Ostatnie dni radzieckiego imperium*, przeł. M. Słysz, Magnum, Warszawa 1997, s. 292.

³⁶ M. Rogińska, *Po rozpadzie. Obraz świata rosyjskich prawosławnych w okresie poradzieckim*, Universitas, Kraków 2017, s. 46.

2. DWA CIAŁA LENINA

2.1. BOGOLENIN

Polscy podróżnicy, którzy zwiedzali czerwoną Moskwę w czasie, gdy mumia wraz z mauzoleum na Placu Czerwonym stanowiły absolutne *novum* — nie pasowały w żadnym razie do standardów politycznych nowoczesnego Zachodu — nie tylko jednoznacznie interpretowali „bałwochwalcza anomalie” (korzystam z określenia Wołkogonowa³⁷) w kontekście religii komunizmu, która potrzebuje „grobowca proroka” i rzeszy „wyznawców”, ale też odnosili się — nieraz bardzo drobiazgowo — do wyglądu zewnętrznego i stanu zachowania wystawionego na światło dzienne martwego ciała. Wspomnieć warto, że pojawiały się już wówczas wątpliwości co do tego, czy w mauzoleum znajdują się prawdziwe zwłoki, czy imituje je figura z wosku lub drewna, czyli tzw. *la représentation*, wyobrażenie³⁸. Opinie, by nie rzec — eksperytyzy, na temat efektów pracy mumifikatorów bywały rozbieżne. Można było na przykład przeczytać, że Lenin jest lepiej zabalsamowany niż mumie egipskie³⁹, że wygląda jak żywy, jakby spał, ale także — że razi nienaturalnością, zdradzając ślady „restauracji”. Przywoływany już Janta-Półczyński złożoną w sarkofagu mumię ocenił pragmatycznie jako „doskonale zrobioną”⁴⁰.

Inne były wrażenia Wandy Kragen, która pod wpływem pobytu w mauzoleum, ulegając — jak się zdaje — nastrojowi chwili, wypowiedziała się z patosem o „umarłym, a wiecznie żywym człowieku”⁴¹. Bez wątpienia tego typu reakcji publiczności oczekiwali inspiratorzy powstania miejsca kultu ojca-założyciela państwa bolszewickiego, a polska reporterka jakby szła w sukurs poetyckim enuncjacom imiennika Władimira Uljanowa. Majakowski, którego twórczość *notabene*

³⁷ D. Wołkogonow, *Lenin. Prorok raj, apostoł piekła*, przeł. M. Antosiewicz, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2006, s. 434.

³⁸ Zob. na ten temat: P. Ariès, *Człowiek i śmierć*, przeł. E. Bąkowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989, s. 171.

³⁹ Przypomnijmy, że odkrycie w listopadzie 1922 roku grobowca z doskonale zachowaną mumią Tutenchamona w Dolinie Królów wywołało niemalą sensację. Według Niny Tumarkin wydarzenie to mogło mieć wpływ na decyzję o zabalsamowaniu Lenina. Zob. N. Tumarkin, *Lenin lives! The Lenin Cult in Soviet Russia*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts and London, England 1983, s. 179.

⁴⁰ A. Janta-Półczyński, *Patrzą...*, s. 31.

⁴¹ W. Kragen, *Dymy nad Azją*, Towarzystwo Wydawnicze Rój, Warszawa 1934, s. 137.

Lenin niespecjalnie cenił, w wierszu *Komsomolska* wołał z patosem: „Śmierci / zwrot w tył! / On cię przeżyje! / Kosa twa / Nie dla takich źniw!”⁴². Nie sposób nie zauważyć, że autor *Lewą marsz*, składając hołd wodzowi rewolucji, sięgnął do źródeł biblijnych, w postaci Chrystusa niejako odnajdując antenata dla ateistycznego ideologa. Bo to przecież, przypomnę, święty Paweł w kontekście Zmartwychwstania przywoływał słowa proroka Izajasza: „Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?” (*List do Koryntian* 15, 54–55). Gwoli ścisłości to właśnie autor *Obłoku w spodniach* rozślawił wodza bolszewików (i siebie) hasłem: „Lenin — żył, Lenin — żyje, Lenin — wiecznie żyw”⁴³.

Niewątpliwie strofy o „wiecznie żywym” Leninie znalazł podróżujący po ZSRR w towarzystwie innych socrealistów Andrzej Kijowski. Zapewniał on rodaków, że radziecka ikonografia wiernie oddaje fizjonomikę, gestykulację, wreszcie osobowość Lenina — jego prostotę i szlachetność. Dowodem na to miałyby być wyświetlane w Muzeum Lenina w Moskwie fragmenty starych kronik filmowych, w których ujrzyć można było w całej okazałości ów pierwowzór i prototyp. Mumia w moskiewskim mauzoleum również wpisywała się w zestaw ludzających wzrok artefaktów Włodzimierza Uljanowa. Otóż — wedle Kijowskiego — twarz wodza bolszewików „nie zaskakuje — nie sprawia żadnej niespodzianki. Jest znana, ta sama co na filmie, na fotografii, ta sama co na portretach, ta sama, która spogląda z kamiennych cokołów”⁴⁴. Pisarz przekonywał tym samym o prawdziwości oblicza wodza bolszewików, które *de facto* upiękuszono, poddając kulturowo akceptowalnej estetycznej obróbce. Kijowski nawiązał również do statuy, którą planowano wznieść na szczycie gmachu Pałacu Sowietów w Moskwie⁴⁵. Pomnik Lenina w kanonicznej pozie, który planowano umieścić na budowli niczym na okazałym postumencie, miał być przeciwwagą dla statycznej w swym uśpieniu mumii wodza: „Po wyjściu z mauzoleum będzie się jeszcze miało w pamięci owe słabe, bezwładne dłonie Lenina i już zjawi się przed oczyma zwycięska, wymierzona w niebo dłoń Lenina żywego, Lenina walczącego, Lenina

⁴² W. Majakowski, *Komsomolska*, przeł. L. Szenwald, w: tegoż, *Poezje*, red. M. Jastrun, Czytelnik, Warszawa 1957, s.215.

⁴³ Tamże, s. 216.

⁴⁴ A. Kijowski, *Pomniki Lenina*, w: *Wśród przyjaciół. Wspomnienia pisarzy z pobytu w ZSRR*, Czytelnik, Warszawa, 1953, s. 70.

⁴⁵ Jak widać projekt z lat 30. socrealiści wciąż traktowali jako możliwy do wykonania i przygotowany do realizacji.

wskazującego drogę⁴⁶. Lenina zmartwychwstałego — chciałoby się dopowiedzieć, bo trudno nie dostrzec w wizji Kijowskiego próby defikacji Włodzimierza Iljicza, który staje się inkarnacją — w duchu chrystologicznym — boga i człowieka. „Oficjalna biografia Lenina [...] — jak pisał amerykański sowietolog — w podstawowych szczegółach była wzorowana na żywocie Chrystusa”⁴⁷, zresztą jego śmierć „była wydarzeniem wyjątkowym, oznaczała bowiem narodziny ‘bogoLenina’”⁴⁸. Nina Tumarkin zebrala głosy sowieckiej prasy, w której wszem i wobec tuż po śmierci wodza ogłaszano, że posiada on podwójną naturę. Ten dualizm przypominał nie tylko Chrystusa, ale też średniowiecznego ruskiego cara — pokornego w ludzkiej formie, nieśmiertelnego w majestacie swego urzędu⁴⁹. Wacław Radziwinowicz, przywołując nieziszczony projekt Pałacu Rad, który stanowiłby ukoronowanie boskości Włodzimierza Iljicza, pisał w korespondencji z 2015 roku:

W klimacie Moskwy, gdzie obłoki są często na bardzo niskiej wysokości, statua ginęłaby w chmurach, a górujący nad miastem, **nibywstępujący do nieba**, Lenin musiałby robić ogromne, wręcz religijne wrażenie na obywatelach Kraju Rad. Opowiadający o tym przedsięwzięciu dodają, że gigantyczny Lenin nie stałby w miejscu, lecz kręciłby się w kółko, tak by jego dłoń stale wskazywała słońce⁵⁰.

Kulturę polityczną Rosji, co już wielokrotnie opisano, charakteryzuje religijny rys uwidoczniający się w stosunku poddanych do monarchy. Aczkolwiek aspekt ten był na różnych etapach historii państwa modyfikowany, zachował pewien specyficzny zrąb, co miało swą przyczynę. Otóż słowo „car” zgodnie z odwieczną tradycją traktowano jako „pochodzące od Boga i używano jako imienia Boga [...]”. Stopniowo utrwaliło się, przenosząc na panującego sakralne konotacje” — wyjaśnia Jerzy Faryno⁵¹. I dodaje, że w ateistycznym państwie ra-

⁴⁶ A. Kijowski, *Pomniki...*, s. 70.

⁴⁷ R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, przeł. T. Szafar, Magnum, Warszawa 2012, s. 361.

⁴⁸ R. Stobiecki, *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1998, s. 134. Według Edwarda Radzińskiego — „ateistycznego zbawiciela — Bogolenina”, „nowego boga”, w miejsce tego, którego obalili bolszewicy, postanowił ofiarować Rosji Józef Stalin. Zob. E. Radziński, *Stalin*, przeł. I. Lewandowska, M. Jagiełło, Magnum, Warszawa 1996, s. 228.

⁴⁹ Zob. N. Tumarkin, *Lenin...*, s. 167.

⁵⁰ W. Radziwinowicz, *Siostry Pałacu Kultury, czyli wysotki Stalina*, w: tenże, *Crème de la Kreml. 172 opowieści o Rosji*, Agora, Warszawa 2016, s. 364.

⁵¹ J. Faryno, [hasło] *Car*, w: *Idee w Rosji. Leksykon polsko-rosyjsko-angielski*, red. A. de Lazari, t. III, Sempër, Warszawa 1999, s. 480.

dzieckim nie wygasła tendencja do sakralizacji władz najwyższych. „Jakkolwiek zmieniły się *explicite* wypowiedane motywacje ‘kultu’, uprawiano go w ramach tej samej archaicznej semiotyki”⁵².

Jak wyjaśniają autorzy książki *Car i Bóg*, rosyjska myśl religijno-polityczna rozwijała się pod wpływem Bizancjum, skąd przejęta została idea paralelizmu monarchy i Boga jako „śmiertelnego” i „nieśmiertelnego” króla⁵³. Sakralizacja władcy, *ergo* obdarzanie go szczególnym charyzmatem, nie było czymś wyjątkowym na tle kultury europejskiej⁵⁴. Zjawisko takie występowało również w Europie zachodniej, co wyłuszczył w swym studium naukowym — traktującym o „dwóch ciałach króla” — Ernst Kantorowicz, by odwołać się do klasyka. Autor rozprawy, przyglądając się fenomenowi władzy politycznej, brał w swych rozważaniach pod uwagę „średniowieczną teologię polityczną”, ale myśl jego dalece przekracza zarysowane ramy czasoprzestrzenne. Źródłem dla koncepcji niemieckiego mediewisty były *Raporty* uczonego prawnika z czasów elżbietańskich, Edmunda Plowdena, który pisał:

Król ma w sobie dwa Ciała, a mianowicie **ciało naturalne** (*body natural*) i **Ciało wspólnotowe** (*body politic*). Ciało naturalne [...] jest ciałem śmiertelnym, podlegającym wszystkim niemocom, które przynależą mu z natury albo z przypadku [...]. Ale jego Ciało wspólnotowe jest Ciałem, którego nie można zobaczyć czy dotknąć, [...] przeznaczonym do kierowania ludem i zarządzania dobrem publicznym i to Ciało jest zupełnie pozbawione [...] naturalnych skaz i niedojrzałości, którym podlega ciało naturalne i z tego powodu to, co Król czyni w Ciele wspólnotowym, nie może zostać unieważnione albo udaremnione ze względu na upośledzenie jego ciała naturalnego⁵⁵.

Kantorowicz śledził ewolucję tego dualizmu w myśli politycznej chrześcijańskiej Europy, lecz nie chodzi mi, rzecz jasna, o analizowanie szczegółów tego wywodu oraz niuansowanie różnic geopolitycznych. Natomiast — w kontekście niniejszych rozważań o „bogoleninie” — istotna jest, osadzona na podwójnej naturze Chrystusa, idea „dwóch

⁵² Tamże, s. 482.

⁵³ B. A. Uspienski, W. M. Żywow, *Car i Bóg. Semiotyczne aspekty sakralizacji monarchy w Rosji*, przeł. i wstępem opatrzył H. Paprocki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992, s. 14.

⁵⁴ „Każdy król jest bogiem, potomkiem bogów albo przynajmniej panuje z woli bożej” — pisał Roger Cailliois (*Żywioł i ład*, przeł. A. Tatarkiewicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973, s. 114).

⁵⁵ E.H. Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, z j. angielskiego przeł. M. Michalski i A. Krawiec, PWN, Warszawa 2007, s. 5–6 (E. Plowden, *Commentaries or Reports*, London 1816).

Ciał w jednej Osobie”⁵⁶. Autor rozprawy zwrócił uwagę na osobliwość królewskich ceremoniałów pogrzebowych i wpisana w nie szczególną rolę wizerunku władcy, co łączyło się ściśle z „symboliką Króla żyjącego, mimo śmierci króla”⁵⁷. Element żałobny (przemijalność ciała) i triumfalny (nieśmiertelna Godność) korespondowały ze sobą, tak jak łączą się ciało i jego dostojny wizerunek. Przywołam w tym miejscu słowa Anny Wieczorkiewicz:

Przez długi czas w różnych miejscach Europy można było ujrzeć ten widok: postać spoczywająca na marach ma twarz skopioną z twarzy trupa, ale przemodelowaną tak, by zdawała się żyć. Oblicze i ręce uformowano według odcisków zdjętych z ciała, przyprawiono prawdziwe włosy, prawdziwą brodę. Między otwartymi powiekami namalowano oczy. Gdy zwłoki władcy leżały już w trumnie, figurę koronowano, kładąc obok insygnia władzy. **Ten wizerunek jednocześnie ukrywał i ukazywał: ukazując zmarłego, ukrywał zwłoki**⁵⁸.

Obyczaj rytuałów pogrzebowych królów Francji przypomniiał Régis Debray, pisząc, że wierna podobizna zmarłego władcy, zdobna w królewskie stroje i insygnia przewodniczyła przez czterdzieści dni ucztom i ceremoniom dworskim: „To jej składano hołd i dopóki podobizna była wystawiana na widok publiczny, dopóty nowy król nie pokazywał się ludziom na oczy”⁵⁹. Odnosząc się do dylematu „reprezentowany” a „reprezentacja”, francuski filozof wygłosił paradoksalny sąd, że „kopia jest czymś więcej niż oryginał”⁶⁰, podkreślając tym samym potęgę *simulacrum* (czy *imago*). W odniesieniu do posągów martwych władców konstatawał, że: „Reprezentacja nie jest po prostu kamienną metaforą zmarłego, lecz realną metonimią, uduchowionym, ale wciąż fizycznym przedłużeniem jego ciała”⁶¹. „Reprezentować to uobecnić nieobecne. Nie tylko przywoływać je, ale i zastąpić”⁶². Louis-Vincent Thomas twierdzi, że „cześć oddawana zmarłym, którzy weszli w fazę rozkładu, możliwa jest tylko za symbolicznym pośrednictwem trwałego substytutu”⁶³. W przypadku Lenina, którego zmumifikowane ciało

⁵⁶ Tamże, s. 348.

⁵⁷ Tamże, s. 332.

⁵⁸ A. Wieczorkiewicz, *Muzeum ludzkich ciał. Anatomia spojrzenia, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2000, s. 164.

⁵⁹ R. Debray, *Narodziny przez śmierć*, przeł. M. Ochab, w: *Wymiary śmierci*, wybór i słowo wstępne S. Rosiek, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002, s. 246.

⁶⁰ Tamże, s. 246.

⁶¹ Tamże, s. 247.

⁶² Tamże, s. 258.

⁶³ L.-V. Thomas, *Trup. Od biologii do antropologii*, przeł. K. Kocjan, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1991, s. 54.

udostępniono do oglądania tłumom (wyznawcom lub ciekawskim) sytuacja była szczególna. „Reprezentacją” wodza „wiecznie żywego” było jego martwe ciało (w każdym razie to, co z niego udało się zachować), rzecz można — pomnik z ciała, nie substytut, ale prawie oryginał.

Zacytowany powyżej francuski antropolog w swej fundamentalnej rozprawie tanatologicznej zwrócił uwagę na ważne kwestie językowe dotyczące mówienia o śmierci i zmarłym. Termin „trup” konotuje ideę rozkładu, zatem budzi odrazę. „Natomiast słowo ‘ciało’ jest ambiwalentnym i uspakajającym eufemizmem. [...] Funkcją obrzędu jest właśnie symboliczne zastąpienie trupa ciałem, rzeczy przez byt”⁶⁴. Zmarły Lenin — do czasu dekonstrukcji i degradacji w epoce Jelcyna — pozostawał ciałem, co więcej „świętym ciałem”, z budzącym wstręt trupem, „najobrzydliwszym ze wszystkich odpadów”⁶⁵, nie mógł mieć nic wspólnego.

2.2. THEATRUM ANATOMICUM

Autor książki *Planeta Rosja* dokonał specyficznego przeglądu radzieckich filmów o Leninie i zaprezentował rejestr aktorów, którzy z patosem i ku chwale komunizmu kreowali w ZSRR postać wodza, ciesząc się przy tym uznaniem przedstawicieli władzy i szczególną atencją społeczeństwa. Tymczasem nakręcony dziesięć lat po upadku czerwonego imperium film Aleksandra Sokurowa zatytułowany *Cielec* (zdobywca wielu nagród, nominowany m.in. do Złotej Palmy w Cannes) to spektakularny przykład na demitologizację ikony rewolucji. Bezsilny i osaczony, niepełnosprawny fizycznie i umysłowo Lenin pokazany został bez upiększeń — w stanie przedśmiertnej wegetacji. Oto otaczany kultem „Nieśmiertelny” okazał się zwykłym zjadaczem chleba zdominowanym przez nieposłuszną cielesność, podlegającym — jak zwykli śmiertelnicy — nieubłagalnym prawom natury.

Leonid Mozgowoj, który wykreował rolę zdegenerowanego psychocieleśnie wodza bolszewików, wspomina, że w dzieciństwie: „nie znał słowa Bóg, znał jedynie słowo Lenin”⁶⁶. Takiego Lenina, jakiego

⁶⁴ Tamże, s. 53. Jak pisał Rostysław Kramar, w antysowieckim folklorze na określenie zwłok Lenina konsekwentnie używano określenia „trup”, co nie zdarzało się w pseudoludowej twórczości sowieckiej. Zob. R. Kramar, *Syphilis...*, s. 305.

⁶⁵ J. Kristeva, *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, przeł. M. Falski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 10.

⁶⁶ K. Wrubel, *Planeta Rosja*, Wydawnictwo Książkowe Twój Styl, Warszawa 2005, s.222.

zagrał sześćdziesięcioletni artysta, publiczność radziecka, jak podkreśla Wrubel, nie kojarzyła w ogóle. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment naznaczonego ekspresją opisu-komentarza do filmowego obrazu Sokurowa, który wyszedł spod pióra Mariusza Wilka:

Tytułowym Cielcem jest Lenin w Gorkach, Wódz na poły sparaliżowany, porażony afazją, agrafią i amnezją, na granicy jawy i halucynacji, podejrzeń i snu. [...] Lenin się lęka... Nie tyleż samej śmierci, co roślinnego wegetowania. Wszak czuje walkę o spadek po sobie [...]. A on nic nie może, ni czytać, ni pisać, nawet rękę trudno unieść, mózg odmawia posłuszeństwa, myśli rozlażą się jak glisty po gnoju [...]⁶⁷.

Należałoby napomknąć, że ostatnie fotografie schorowanego Lenina w najściślejszej tajemnicy przechowywane były w archiwum KC KPZR, ponieważ zachowany na nich wizerunek przywódcy odbiegał drastycznie zarówno od tego, który powielano na niezliczonych obrazach, płaskorzeźbach, pomnikach, posągach, jak i od „żywego” konterfektu utrwalonego przez rosyjskich balsamistów. Ci ostatni dołożyli bezsprzecznie wszelkich starań, by nadać obliczu Lenina nie tylko naturalny, ale i estetyczny wygląd. Estetyczny — kojarzący się ze zdrowiem (cielesnym i umysłowym), nieprzemijającą mocą oraz wartościami etycznymi (*kalokagathia*). Jak konstatawał cytowany już Régis Debray: „Nasz pierwszy przedmiot artystyczny to mumia egipska, trup jako dzieło sztuki”⁶⁸. Zabalsamowane zwłoki demiurga rewolucji nie mogły ustępować w niczym wizerunkowi władcy Egiptu, którego grobowiec odkryto kilkanaście miesięcy przed śmiercią wodza bolszewików. Przeciwnie — musiały mieć nad nim przewagę, zważywszy na to, że zwłoki Tutenchamona spowite były bandażami i zwieńczone maską, zaś nieżywy Lenin, nie dość, że został realistycznie przyodziany, to miał „dla widzów” odsłonięte twarz i dłonie. Nie mogły — jak już wspomniałam wcześniej — kojarzyć się z trupem, ergo obrzydliwością cielesnego rozkładu: „O ile ciało pozostaje dwuznaczne, trup znosi wszelką dwuznaczność, gdyż niedwuznacznie przekroczył przepaść pomiędzy życiem a śmiercią”⁶⁹.

Jacek Hugo-Bader w przywoływanym wcześniej reportażu, zatytułowanym *Mauzoleum i stu pięćdziesięciu uczonych* (1997), odsłaniał arkana Naukowo-Badawczego Centrum Biologicznych Struktur odpowiedzialnego za konserwację „doczesnego wizerunku” Włodzimierza Iljicza. Opowiadanie o wizycie u moskiewskich balsamistów,

⁶⁷ M. Wilk, *Wołoka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 154–155.

⁶⁸ R. Debray, *Narodziny...*, s. 248.

⁶⁹ L.-V. Thomas, *Trup...*, s. 54–55.

wzbożone historią instytutu, uzupełnia narracja na temat tradycji mumifikacji w różnych częściach świata oraz odwiecznej praktyki upubliczniania naturalnie lub sztucznie zachowanych zwłok. Autorka znakomitego studium *Muzeum ludzkich ciał* podkreśla, że wystawianie na pokaz szczątków zmarłych jest szczególnie wrażliwym zagadnieniem, a to ze względu na wyjątkowość komunikatu, jaki „niesie w sobie prawdziwe ciało”, będące wszak „siedliskiem tożsamości”⁷⁰. Dotyczy to chociażby różnego typu pokazów anatomicznych (praktykowanych na uczelniach europejskich od średniowiecza), co związane było z medykalizacją ciała, czy też ekspozycji ciał ludzkich zakonserwowanych metodą plastynacji opracowaną przez profesora medycyny z Heidelbergu Gunthera von Hagensa, które wzbudziły ogromne kontrowersje i sprowokowały oskarżenia o naruszenie tabu śmierci. Ale przecież zakres „spektakli cielesności” jest znacznie szerszy i zyskuje akceptację społeczną: „Staroegipskie mumie można oglądać w muzeach, a zasuszonych nieboszczyków w niektórych podziemiach kościelnych, choćby u kapucynów w Rzymie czy Neapolu”⁷¹. Hugo-Bader, odnosząc się do tych faktów, wspomina np. o zmumifikowanych ciałach stojących we wnękach skalnych niczym na balkonach, na indonezyjskiej wyspie Celebes, o świętej Klarze, której wyeksponowane w szklanej trumnie zwłoki można zobaczyć w Asyżu i o mumiach stanowiących atrakcję turystyczną w licznych muzeach etnograficznych czy archeologicznych. Innymi słowy, informuje, gdzie może pojechać ktoś, „**[k]to lubi oglądać takie rzeczy**”⁷². Nawiązuje tym samym do trwających od wieków szczególnych zamięłowań oraz osobliwej natury ludzkich spojrzeń, gdyż mumia to nie tylko obiekt zainteresowania medyków, ale „ulubienica ciekawej świata publiczności”⁷³. Motywacje i argumenty balsamistów-konserwatorów, historyków, etnografów czy wyznawców religii bywają różne, jednak polski reporter dostrzega kontrowersje związane z procederem publicznej prezentacji martwego ciała ludzkiego:

Aborygeni uznali, że wystawianie przodków na publiczny pokaz ubliża ich pamięci. Zażądali zwrotu swych zmarłych, więc waszyngtońskie Smithsonian, jedno z największych na świecie muzeów historii naturalnej, zlikwidowało wystawę, na której pokazywano mumie aborygenów⁷⁴.

⁷⁰ A. Wieczorkiewicz, *Muzeum...*, s. 281.

⁷¹ J. Kracik, *Relikwie*, Znak, Kraków 2002, s. 6.

⁷² J. Hugo-Bader, *Mauzoleum...*, s. 143.

⁷³ A. Wieczorkiewicz, *Muzeum...*, s. 234.

⁷⁴ J. Hugo-Bader, *Mauzoleum...*, s. 144.

W istocie współcześnie podnosi się kwestię poszanowania godności szczątków ludzkich, niezależnie od tego z jak odległego czasu i kręgu kulturowego pochodzą⁷⁵. To ważna problematyka etyczna.

Warto zauważyć, że reporter z Polski z rozwagą umieszcza *casus* Lenina i późniejsze przypadki jego ideowych pobratymców („Zwolennicy światopoglądu materialistycznego z założenia negowali istnienie duszy, ale balsamowali swoich ‘świętych’”⁷⁶) na tle odwiecznych i ogólnoswiatowych trendów tanatopraksji. Tym samym, mierząc się z tematem wciąż aktywnego moskiewskiego mauzoleum, uwzględnia szerszą perspektywę antropologiczną. Dziennikarzowi dane było przeprowadzenie rozmowy z przedstawicielami ekipy balsamistów którzy z powagą — a nawet dumą — opowiadali mu o laboratoryjnej pracy z „obiektem”. W poniedziałki i piątki mauzoleum jest zamknięte dla zwiedzających. Wówczas „grupa leninowska” dogląda mumii, co w skrócie wygląda tak:

Podstawę sarkofagu wraz z ciałem opuszczają w dół, przeglądają obiekt, przecierają twarz i dłonie balsamicznymi roztworami i sadowią wszystko z powrotem. Garderobę zdejmują rzadko, tylko wtedy, kiedy trzeba ją zmienić. To bardzo proste, jest rozpinana na plecach⁷⁷.

Raz do roku ciało zostaje zanurzone w balsamującym preparacie.

Pracownicy instytutu starali się uzasadnić użyteczność i sens swoich działań w nowej sytuacji politycznej, gdy trudno było ideologicznie czy politycznie umotywić kontynuację kosztownych czynności konserwatorskich. Jeden z uczonych zwrócił uwagę na biotechnologiczny wymiar skomplikowanego proceduru tudzież *stricte* naukowy

⁷⁵ A. Wieczorkiewicz, *Muzeum...*, s. 239–240.

⁷⁶ J. Hugo-Bader, *Mauzoleum...*, s. 144. Warto wspomnieć, że Antoni Słonimski intuicyjnie dostrzegł powiązanie wystawionej mumii Lenina z panoptikum lub gablotką medyczną. Zob. A. Słonimski, *Moja podróż do Rosji*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 1997 [wyd. pierwsze: Towarzystwo Wydawnicze Rój, Warszawa 1932], s. 88.

⁷⁷ J.-Hugo-Bader, *Mauzoleum...*, s. 145. Wacław Radziwinowicz, dziesięć lat po autorze reportażu *Mauzoleum...*, również odtajniał przed czytelnikami szczegóły przekładającej się na „żywość” mumii pracy konserwatorów-balsamistów. Zwracał uwagę na to, że choć od dawna przed mauzoleum nie stoją kilometrowe pielgrzymki, to jednak: „Zmarły i zabalsamowany w 1924 roku wódz bolszewików ‘pracuje’ codziennie od 10 do 13. Wtedy chętni są wpuszczani do mauzoleum i mogą obejrzeć jego wystawioną na widok publiczny mumie. Przerwę ma tylko w czwartki, kiedy przechodzi konserwację kosmetyczną” (W. Radziwinowicz, *Lenin wiecznie jak żywy*, w: tegoż, *Gogol w czasach Google’a. Korespondencje z Rosji 1988–2012*, Agora, Warszawa 2013, s. 181).

profil działań zespołu. Martwemu ciału Lenina została przydzielona nowa misja. W każdym razie starania balsamistów podporządkowane zostały dyskursowi naukowemu, który w szczególności jednakowoż, na prawach kontrastu z ideowymi wypowiedziami komunistów, ma wydzwięk ironiczny:

— Dla nauki ważne są wszystkie problemy związane z zachowaniem organów — tłumaczy sekretarz naukowy instytutu. — Biotechnologiczne problemy fermentacji, obumierania i konserwacji komórek, starzenia tkanek miękkich i kości czy składu konserwujących roztworów interesują uczonych na całym świecie. **Ciało Włodzimierza Iljicza jest poligonem doświadczalnym dla rozwiązywania problemów konserwacji, fermentacji, przechowywania żywności...**⁷⁸.

Z punktu widzenia „drugiego pokolenia uczonych, które kontynuuje ten **wyjątkowy naukowy eksperyment**”⁷⁹, wypełniając „wołę władzy i narodu” i zachowując przy tym głęboki szacunek dla „balsamowanego obiektu”⁸⁰, czcza ciekawość, niedorzeczne plotki, szukanie sensacji czy lekceważenie wysiłku balsamistów zasługują na potępienie. Obiekcje biochemików, ze śmiertelną powagą (przynajmniej *expressis verbis*) traktujących swoje obowiązki służbowe, Hugo-Bader komentuje słowami: „— Wystawiliście zwłoki na dziwowisko dla gawiedzi, to macie coście chcieli”⁸¹. Indagacje — rzekomo zainteresowanego problemem starzenia tkanek — reportera (typu: „Co Lenin ma w środku?” „Jak długo przetrwa?”; „Jest twardy czy miękki?”) dowodzą triumfu materii nad duchem, kompromitują religię komunizmu i jej przez kilkadziesiąt lat czczone relikwie. Okazuje się, że przez trzy dni w tygodniu pracownicy prosektorium, wykorzystując zdobyte doświadczenie w celach komercyjnych, z wprawą balsamują zwłoki „nowych Ruskich”, niczym w amerykańskich *funeral-homes*, które „wyspecjalizowały się w usługach ukrywania śmierci i symulowania oznak życia”⁸². Wprawieni balsamiści nie tylko właczają w miejsce krwi substancje chemiczne, ale potrafią „nadać skórze zdrowy rumieniec i elastyczność, zreperować pokiereszowane w mafijnych po-

⁷⁸ J. Hugo-Bader, *Mauzoleum...*, s. 146.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże.

⁸² U. Kluz-Konopek, *PlayDead.info. Śmierć/nieśmiertelność jako pojęcia z pozoru przeciwstawne w kulturze współczesnej*, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk 2020, s. 31. Amerykański przemysł pogrzebowy hołduje bowiem „sprzedawaniu nieśmiertelności”. Tamże, s. 33.

rachunkach oblicze, ujędrnić przeschniętą gałkę oczną i nałożyć stosowny makijaż”⁸³. Zarobione pieniądze służyć mają „do otrzymania kolektynu i ciągłości prac w Mauzoleum Włodzimierza Ilicza”, gdyż — jak mówi jeden z pracowników — państwo nie daje na to pieniędzy⁸⁴. Tak przedstawiała się rzeczywistość w latach 90.

Tempora mutantur... Barbara Włodarczyk w stosunkowo niedawno wydanej książce *Szalona miłość. Chcę takiego jak Putin. Reportaże z Rosji* (2021) pisze, że nie udało jej się przeprowadzić wywiadu z balsamistami, gdyż — jak została poinformowana w oficjalnym piśmie — „działalność placówki stanowi ‘tajemnicę komercyjną i państwową’...”⁸⁵. Reporterka motywem przewodnim swego reportażu uczyniła relację z naturalistycznego filmu dokumentalnego pokazującego bez osłonek kolejne etapy pracy naukowców, „którzy starają się, jak mogą, by zapewnić nieśmiertelność ciała Lenina”⁸⁶. Dostępny w internecie film, który wykorzystała korespondentka, został nakręcony w epoce Jelcyna. Wówczas pozwolono dokumentować „renowację” wodza bolszewików. Za kadencji Putina już tego zabroniono. Dziennikarka, rozmawiając z Rosjanami — w różnym wieku i z różnymi doświadczeniami — próbuje dociec, co kształtuje emocjonalny stosunek mieszkańców Federacji Rosyjskiej do Lenina oraz jego mumii, którą „sto lat po rewolucji wciąż otacza aura tajemniczości”⁸⁷. Demonstrowane przez Włodarczyk nagranie z konserwacji zwłok budzi poruszenie Rosjan niezależnie od głoszonych przez nich poglądów politycznych („zadziwia, zniesmacza, zawstydza”⁸⁸). Jak pisze bowiem Kristeva: „Trup — oglądany bez Boga i nie z perspektywy nauki — to szczyt wstępu”⁸⁹. W przypadku dokumentu z konserwacji szczątków Lenina trudno mówić, że prymarne były intencje naukowe czy nawet zamierzenia popularnonaukowe, raczej szło o zaspokojenie ciekawości ludzkiej, co wiązało się z posmakiem sensacji oraz o odwrotny proces do wcześniejszej sakralizacji trupa Lenina i uczynienia go świętym ciałem. W procesie desakralizacji, uprzedmiotowienia, a w efekcie — demaskacji, zwłoki wodza bolszewików zostały kolejny raz zawłaszczone, *nomen omen* — „wcielone” w nowy dyskurs posiłku-

⁸³ J. Hugo-Bader, *Mauzoleum...*, s. 145.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ B. Włodarczyk, *Szalona miłość. Chcę takiego jak Putin. Reportaże z Rosji*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021, s. 260.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże, s. 261.

⁸⁸ Tamże, s. 260.

⁸⁹ J. Kristeva, *Potęga obrzydzenia...*, s. 10.

jący się szczątkami ludzkimi. Odbył się to bez respektowania „praw trupa” (o których pisał Thomas) i z przekroczeniem pewnych społeczno-kulturowych ograniczeń i zakazów. „Czy ciało/szczątkom należy się szacunek ze względu na to, kim osoba była przed śmiercią, czy ze względu na samo ich istnienie jako śladu człowieka?”⁹⁰ — stawia problem Ewa Domańska. Tymczasem — zgodnie z opisem — Włodarczyk:

Pożółkły trup z dziurą w klatce piersiowej leży w wannie wypełnionej płynem. Pochylają się nad nim dwaj mężczyźni w białych fartuchach i lekarskich czepkach. Potem biorą go za ręce i nogi i przenoszą na leżankę. Ciało wydaje się kruche i delikatne, **ale ma w sobie coś z monstrum**⁹¹.

Odarty z polityry i pokazany „od kuchni” wódz, a właściwie trup światowego proletariatu z jednej strony robi monstrualne wrażenie, z drugiej zaś: „ociekający resztkami płynu wygląda nie tyle przerażająco, ile żałośnie. Nie ma nic z powagi i mocy człowieka, który zmienił bieg historii...”⁹².

Tymczasem wystawiona w mauzoleum mumia wciąż „wabi”, oświetlone zwłoki intrygują, a krótka wizyta (przejście wokół sarkofagu trwa zaledwie moment) daje odczucie niedosytu. Reporterka z Polski wygłasza sąd (który *notabene* budzi dezaprobatę jednego z bohaterów reportażu, ideowego komunisty), że „— Wielu przychodzi tu nie po to, by oddać cześć Leninowi, ale po to, by popatrzeć na mumię, jak na **frapujący eksperyment z ludzkim ciałem**”⁹³. Eksperyment, który — jeśli go nawet rozpatrywać w kategoriach naukowych — oparty był na nekroprzemocy (korzystam z terminu Ewy Domańskiej⁹⁴) wobec instrumentalnie traktowanych anonimowych ciał, bo jak mówi rozmówca polskiej korespondentki, duchowny niekanonicznego Rosyjskiego Prawosławnego Kościoła Autonomicznego: „Do przeprowadzenia badań nad mumią potrzebne im były trupy. Wykorzystywali do tego na przykład zwłoki bezdomnych znalezione na dworcach”⁹⁵.

Każdy zatrudniony w laboratorium pracownik naukowy miał do dyspozycji zwłoki, na których mógł prowadzić eksperymenty, przy czym tożsamość zmarłych zawsze pozostawała tajemnicą. Jeszcze dziś w tym szczególnego rodzaju „tajnym

⁹⁰ E. Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, PWN, Warszawa 2017, s. 13.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże, s. 271.

⁹³ B. Włodarczyk, *Szalona miłość...*, s. 268.

⁹⁴ E. Domańska, *Nekros...*, s. 121.

⁹⁵ B. Włodarczyk, *Szalona miłość...*, s. 262.

muzeum” przechowywane są ciała anonimowych zmarłych. Większość pod szklaną kopułą, inne od lat leżą zapomniane w „kąpieli balsamicznej”. Włosy unoszą się w płynie, tworząc niepowtarzalne zjawisko⁹⁶.

Słowa te pochodzą z napisanej w 1997 roku przez Ilję Zbarskiego wspomnieniowej książki, która odkryła przed ciekawą szczegółów i sensacji publicznością część tajemnic konserwatorów zwłok Włodzimierza Iljicza. Zespołowi naukowców-mumifikatorów pierwotnie przewodniczyli biochemik Borys Zbarski (ojciec autora książki) i profesor medycyny Włodzimierz Worobjow. Wspomnienia Zbarskiego juniora, absolwenta chemii na moskiewskim uniwersytecie, który po swym ojcu odziedziczył rzadką i jakże frapującą profesję, odsłoniły nie tylko naukowe zaplecze ekipy konserwatorów, ale też realia życia w stalinowskiej Rosji wśród nomenklatury komunistycznego reżimu (mieszkali w Domu rządowym nad rzeką Moskwą) i pod „patronatem” nadzorującego personel mauzoleum NKWD. Ważną część narracji Zbarskiego stanowi dyskurs biomedyczny. Autor dokładnie opisuje historię mumifikacji oraz proces cyklicznej konserwacji zwłok. Nie szczędzi przy okazji czytelnikowi szczegółów anatomicznych i fizjologicznych, zwracając uwagę na problemy, z którymi musieli zmierzyć się mumifikatorzy. Mamy tu do czynienia ze spojrzeniem eksperta wprawionego w „eksperymentach na zwłokach”, który prędko przekonał się, że „praca przy zwłokach Lenina” jest zwykłą, rutynową, prozaiczną wręcz czynnością, niemającą nic wspólnego ze świętym rytuałem paraszytów dokonujących mumifikacji w starożytnym Egipcie⁹⁷. Nie oznacza to wcale, że specjalista od mumifikacji lekceważy wysiłek swój i kolegów z zespołu. Deklarujący antykomunistyczne nastawienie biochemik z satysfakcją pisze o ulepszeniu preparatu („Roztwór był teraz tak skuteczny, że balsamowane za jego pomocą zwłoki jeszcze kilka miesięcy, a nawet lat po złożeniu w grobie zachowywały wygląd żywego ciała”⁹⁸) i umiędzynarodowieniu działalności

⁹⁶ Zob.: I. Zbarski, *W cieniu mauzoleum. Wstrząsające wspomnienia konserwatora zwłok Lenina*, z jęz. niem. przeł. A. Kuć, Videograf II, Katowice 2007, s. 176.

⁹⁷ Tamże, s. 78. Ale warto podkreślić, że pierwsze wrażenie, jakie odniósł młody Zbarski jako konserwator, było szczególne: „Zrodziło się we mnie **nieprzyjemne uczucie**. Podczas studiów uniwersyteckich wielokrotnie dokonywałem różnych zabiegów na zwłokach, niczego przy tym nie odczuwając. Tym dziwniejsze, że w przypadku zwłok Lenina czułem się inaczej. Dopiero kiedy wyszedłem z mauzoleum, zrozumiałem przyczyny swojego **obrzydzenia**: ciało Lenina to nie były zwyczajne zwłoki, lecz uwielbiany, a zarazem nienawidzony symbol całego narodu”. Tamże, s. 80.

⁹⁸ Tamże, s. 176.

laboratorium, hojnie finansowanego przez państwo radzieckie, czego efektem było też wysokie uposażenie balsamistów.

To „umiędzynarodowienie” działalności mauzoleum wynikało w pierwszym rzędzie z faktu, iż po 1945 roku nasze laboratorium dysponowało dużo większym potencjałem materialnym i naukowym niż przed wojną. Znacznie zwiększono również liczbę personelu. O ile w 1939 roku w mauzoleum pracowało zaledwie czterech naukowców, o tyle po wojnie ich liczba wzrosła do trzydziestu pięciu. Nasz zespół wzmocniła cała armia histologów, anatomów, biochemików, fizykochemików i optyków. Dzięki temu mogliśmy rozpocząć prace badawcze nad składem skóry i tkanki podskórnej oraz czynnikami wpływającymi na rozkład tkanki⁹⁹.

Jeśli rozpatrzmy je w kontekście wspomnień Zbarskiego, nie zaskoczą nas słowa zastępcy dyrektora Centrum Biologicznych Struktur — Jurija Aleksiejewicza Romakowa (niekryjącego zresztą sentymentu dla komunistycznej przeszłości: „rozwalenie ZSRR to zbrodnia”¹⁰⁰), który mówi o konserwacji zwłok przywódców państwowych jak o porządnie wykonanej pracy. Co za tym idzie: szkoda, że pochowali Stalina: „Sam go robiłem. Dobrze był zrobiony. Diabli mnie tylko biorą na Czechów. Narobiliśmy się z Gottwaldem, a oni go do krematorium oddali”¹⁰¹. „W zmedykalizowanym dyskursie — jak podkreśla Anna Kubiak — trup jest urzeczowiony”¹⁰². Specjaliści zajmujący się martwym ciałem (nie tylko tanatopraksją) siłą rzeczy muszą „na sobie przeprowadzić amputację uczuć i w wyobraźni dokonać transgresji ciała-osoby w ciało-rzecz”¹⁰³.

2.3. JESZCZE O NIEPOGRZEBANYM

Faktem jest, że życzenie Lenina, który chciał spocząć obok matki i siostry Olgi na cmentarzu Wołkowskim w Piotrogradzie¹⁰⁴, nie spełniło się, a mumifikacji dokonano wbrew woli jego żony i najbliższych krewnych. „Dwudziestego szóstego lutego 1924 roku, pięć tygodni po pogrzebie Lenina, marksistowscy ateści rządzący Rosją powołali bez

⁹⁹ Tamże, s. 167–168.

¹⁰⁰ J. Hugo-Bader, *Mauzoleum...*, s. 148.

¹⁰¹ Tamże, s. 148–149.

¹⁰² A.E. Kubiak, *Inne śmierci. Antropologia umierania i żałoby w późnej nowoczesności*, Universitas, Kraków 2014, s. 112.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Zob. V. Sebestyen, *Lenin...*, s. 582.

zamierzonej ironii noszącą pompatyczną nazwę Komisję do Spraw Unieśmiertelnienia¹⁰⁵. W pełnym brzmieniu: Komisję do Spraw Unieśmiertelnienia Pamięci W.I. Uljanowa (Lenina). Inna rzecz — i nie sposób o tym nie wspomnieć choćby na marginesie — że w „komunistycznej wierze” nieśmiertelność nie wykluczała się ze sferą naukowych odkryć, co miało ugruntowanie w tradycji, by wspomnieć tylko Mikołaja Fiodorowa (1829–1903) i jego eschatologiczny projekt wskrzeszania wszystkich umarłych¹⁰⁶. Wacław Radziwinowicz przytacza tok myślenia jednej z wyznawczyń wodza, święcie przekonanej, że: „Ciało trzeba zachować. Bo nauka radziecka się kiedyś odrodzi i z doczesnych szczątków odtworzy przywódcę. A wtedy znów jak w pieśni będzie ‘i Lenin taki młody, i nowy Październik przed nami’”¹⁰⁷.

Kwestia „odtworzenia” Lenina wpisuje się w przestrzeń fantazmatów związanych z nieokreślonością, niepewnością granic między życiem a śmiercią¹⁰⁸. Lenin, którego nie pogrzebano, a wręcz — jak konstatuje Beryl Williams — „nie pozwolono mu naprawdę umrzeć”¹⁰⁹, zamknięty w kryształowej trumnie, częściowo i migawkowo tylko widoczny oczom pielgrzymów i gapiów, ewokował niesamowite wizje i pobudzał wyobraźnię fantastów. Jako „liminoidalny twór” — „już nie człowiek, ale jeszcze nie proch” — w istocie wywoływał i wywołuje „fantazmaty grozy”¹¹⁰. Niepogrzebany, uchroniony przed gniciem trup Lenina — neomortos — stał się bohaterem nie tylko literackich narracji, snutyh wokół motywu „resztek życia”¹¹¹ zawieszzonego między życiem a śmiercią bytu, lecz także opowieści folkloru. Wszak już w świecie ludzi pierwotnych — jak podkreślał Gerardus van der Le-

¹⁰⁵ Tamże, s. 584

¹⁰⁶ Koncepcję Fiodorowa przekonująco opisał Cezary Wodziński. Tenże, *Trans, Dostojewski, Rosja. Czyli o filozofowaniu siekierą*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2005, s. 78–105. Zafascynowany ideą Fiodorowa był Leonid Krasin, inżynier, komisarz bolszewicki, członek komisji do spraw pogrzebu Lenina.

¹⁰⁷ W. Radziwinowicz, *Obrońcy Lenina*, w: tenże *Gogol...*, s. 260.

¹⁰⁸ Zob. L.-V. Thomas, *Trup...*, s. 28.

¹⁰⁹ B. Williams, *Lenin*, przeł. A. Tuszyńska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2002, s. 206.

¹¹⁰ A. E. Kubiak, *Inne śmierci...* s. 100–101.

¹¹¹ L.-V. Thomas, *Trup...*, s. 28. Warto przede wszystkim przywołać tu opowiadania fantastyczne, w których zmumifikowany Lenin występuje jako zombie (A. Łazarczuk, *Mumia* oraz A. Stolarow, *Mumia*, przeł. A. Pędziński, w: *Zombie Lenina. Antologia rosyjskiej fantastyki*, wybr. W. Sedeńko, Solaris, Olsztyn 2003). Pisała na ten temat Aleksandra Zywert: „Lenin wiecznie żywy”. *Obraz wodza rewolucji we współczesnej rosyjskiej i polskiej fantastyce*, „Acta Polono-Ruthenica” 2020, XXV/3, s. 59–73.

euw — o losie duszy stanowi los ciała, z tej przyczyny „np. trzeba ciało pogrzebać, żeby dusza mogła dostać się na tamten świat”¹¹². Fenomen mumii Lenina ewokuje też dyskurs magiczny, który uobecnia się w moskiewskich legendach miejskich¹¹³.

3. POSTSCRIPTUM. „NIE TRZEBA GO RUSZAĆ...”

Christopher Hope, który zwiedzał Moskwę w okresie „pieriestrojki”, trafił do mauzoleum, w czasie, gdy Stalina obarczało się „coraz większą winą”, a Lenin cieszył się wręcz „nieproporcjonalną popularnością”¹¹⁴. Pisarz świadom był, że przesunięcia w polityce pamięci są nieuchronne. Przechadzając się wśród kremlofskich grobów honorowych, snuł refleksje: „Wszystko wskazuje na to, że to małe zgromadzenie dobrych, złych i potworów z czasem stanowić będzie problem, po prostu przez swoją obecność. Szkielety czekają w szafach”¹¹⁵. Jednakowoż Hope zda się nie docenił siły rosyjsko-radzieckich sentymentów, które sprawiły, że nekropolia w centrum stolicy Federacji Rosyjskiej trwa w najlepsze po dziś dzień, mimo postulatów Cerkwi prawosławnej czy zakusów urbanistów. Jak pisze Andrzej Łomanowski:

— To, że zabalsamowane ciało leży w samym centrum stolicy, należy uznać za przeżytek — oświadczył w listopadzie metropolita wołokołamski Iłarion. Prawie równocześnie z duchownym Związek Architektów Rosji ogłosił konkurs na zagospodarowanie mauzoleum po usunięciu ciała. Słynny reżyser Aleksandr Sokurov, którego zaproszono do jury konkursu, powiedział, że poza Leninem należy usunąć też „cały ten nekropol z kremlofskiego muru”. [...] Po trzech dniach od ogłoszenia konkursu architekci odwołali go, bez podania przyczyn. Wcześniej lider komunistów Giennadij Ziuganow oświadczył, że jego organizatorzy „budzą obrzydzenie”¹¹⁶.

Jednocześnie dziennikarz sygnalizował, że Władimir Putin dwadzieścia lat temu (artykuł opublikowany 28.12.2021) opowiadał się

¹¹²G. van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, przeł. J. Prokopiuk, Wydawnictwo Vis-à-vis Etiuda, Kraków 2021, s. 248.

¹¹³Pisał o tym np. Maciej Jastrzębski. Zob. tegoż, *Rubinowe oczy Kremla. Tajemnice podziemnej Moskwy*, Helion, Gliwice 2017, s. 112–113.

¹¹⁴Ch. Hope, *Moskwa! Moskwa!*, przeł. M. Bilińska, Rebis, Poznań 1994, s. 170.

¹¹⁵Tamże, s. 175.

¹¹⁶A. Łomanowski, *Problem z ciałem Lenina wiecznie żywym. Cerkiew chce przenieść go na cmentarz*, <https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art19237921-problem-z-ciałem-lenina-wiecznie-zywy-cerkiew-chce-przenieśc-go-na-cmentarz> (10.12.2022).

za usunięciem szczątków Lenina z mauzoleum. „Obecnie uchyla się nawet od dyskusji na ten temat”¹¹⁷. Dwaj rosyjscy rozmówcy Barbary Włodarczyk twierdzą, że „stosunek Kremla do mauzoleum jest papierkiem lakmusowym oceny sowieckiej przeszłości”¹¹⁸. Lenin nie jest co prawda ulubionym bohaterem historycznym prezydenta¹¹⁹, jednak przywódca Rosji znajduje argumenty, żeby pozostawić zmumifikowane ciało na starym miejscu: Po pierwsze (wypowiedź z 2018 roku): „Lenina złożono w mauzoleum. Czym to się różni od relikwii świętych prawosławnych czy w ogóle chrześcijan?...”¹²⁰. Po drugie (wypowiedź z grudnia 2019):

Nie trzeba go ruszać, w każdym razie dopóki są ludzie, a jest ich wielu, którzy wiążą z tym swoje życie osobiste, swój los, określone osiągnięcia przeszłości, czasów radzieckich. A Związek Radziecki tak czy inaczej wiąże się niewątpliwie z przywódcą światowego proletariatu Włodzimierzem Iljiczem Leninem¹²¹.

Celnie istotę sprawy ujął Victor Sebestyen, który przypomniał, że w 2011 roku rosyjski przywódca zatwierdził ogromne wydatki na naprawę mauzoleum:

Putinowi chodziło [...] o pokazanie **historycznej ciągłości**, jasny sygnał, że **Rosja nadal potrzebuje — tak jak zawsze potrzebowała — dominującego, bezwzględnego, autokratycznego przywódcy, szefa czy — jak to się mówi po rosyjsku — woźdźdź**. Grobowiec Lenina symbolizował niegdyś ideologię internacjonalistyczną, jaką był komunizm. Teraz stał się ołtarzem zmartwychwstającego rosyjskiego nacjonalizmu¹²².

W istocie od początku transformacji wiadomo było, że „[o]drzucenie najnowszej historii nie przebiega bezboleśnie, szczególnie w sferze symboli”¹²³ — co na żywo komentował Piotr Mitzner. A wśród komunistycznych ikon najważniejszą stanowiła właśnie mumia najwięk-

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ B. Włodarczyk, *Szalona miłość...*, s. 261.

¹¹⁹ Włodarczyk cytuje słowa Nikity Pietrowa, historyka dokumentującego zbrodnie sowieckie: „— Dla Putina, który popiera ideę nowego państwa imperialnego, Lenin nie jest dobrym bohaterem. Bo był zbyt rewolucyjny, zbyt radykalny. Doprowadził przecież do obalenia władz, by na ruinach ustroju budować nowe państwo”. Tamże, s. 271.

¹²⁰ B. Włodarczyk, *Szalona miłość...*, s. 259.

¹²¹ Tamże, s. 269.

¹²² V. Sebestyen, *Lenin...*, s. 16.

¹²³ P. Mitzner, *Memoriał. Droga do Rosji*, Instytut Książki — Nowąją Polsza, Kraków-Warszawa 2015, s. 12.

szezo duchem (czytaj: ideą) bolszewika. „Opustoszyć wreszcie święte miejsce, / żeby kraj wybawić od Prokrusta”¹²⁴ — wzywał poeta, lecz słowa te razić musiały obrazoburstwem nie tylko ortodoksyjnych wyznawców. Już Terzani, przekonany wszak o tym, że wkrótce dokona się „prawdziwa śmierć” „Ojca Rewolucji”, zwracał uwagę na „grupkę nędzarzy” wytrwale broniących „dobrego imienia boga socjalizmu”¹²⁵. Próby obrzydzenia Lenina, w tym — literalnie — obrzydzenia jego trupa, nie powiodły się. Kilkanaście i więcej lat później podróżnicy z Polski mieli okazję się przekonać, że grupa obrońców chwały wodza i nietykalności jego ciała, bynajmniej nie maleje. Są wśród nich tacy, dla których Lenin „jest świętością”, a mauzoleum to ich znak tożsamości oraz symbol „wielkiej socjalistycznej historii”¹²⁶. Bezkrytyczni „wielbiciele” zatem zawsze są „gotowi przybiec, gdyby władze zdecydowały się zabrać mumię wodza i przenieść gdzieś pogrzebanych pod murem Kremla dostojników radzieckich na inny cmentarz”¹²⁷. Są też tacy, którzy po prostu bez wyjątków akceptują i szanują przeszłość swojego kraju („Chcemy pokazać dzieciom mauzoleum, bo historię trzeba znać bez względu na to, jaka jest”¹²⁸). „W setną rocznicę bolszewickiej rewolucji za utrzymaniem mauzoleum opowiedział się co trzeci Rosjanin”¹²⁹ — podaje Włodarczyk. Jednocześnie nie przeszkadza to mieszkańcom Federacji Rosyjskiej czcić zgładzonego w Jekaterynburgu na polecenie Lenina imperatora. Choć niekanoniczny kult ostatniego cara nie spotkał się z aprobatą rosyjskiej Cerkwi, „idea męczeństwa i odkupicielskiej ofiary Mikołaja II”¹³⁰ znajduje wielu wyznawców.

Maria Rogińska słusznie stwierdza we wstępie do swej książki *Po rozpadzie*, że historia Rosji zdaje się zataczać koło, a jednocześnie zauważa, iż we współczesnej narracji historycznej da się zaobserwować nowy kontur:

¹²⁴ Tamże. Mitzner cytuje Aleksandra Trubina.

¹²⁵ T. Terzani, *Dobranoc...*, s. 565–566.

¹²⁶ B. Włodarczyk, *Nie ma jednej Rosji*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 198, 199.

¹²⁷ W. Radziwinowicz, *Obrońcy Lenina* (23.08.2010), w: tegoż, *Gogol...* s. 259–260. Cmentarzem tym mógłby być otwarty w podmoskiewskich Mitiszczach Panteon narodowy, zwany — jak pisał korespondent — „rosyjskim Arlingtonem”. To tutaj w 2013 roku pochowano Michaiła Kałasznikowa. Zob. W. Radziwinowicz, *Panteon dla Kałasznikowa, czyli radziecki Kopciuszek*, w: tegoż, *Crème...*, s. 128–129.

¹²⁸ B. Włodarczyk, *Szalona miłość...*, s. 263.

¹²⁹ Tamże, s. 261.

¹³⁰ A. Jawłowski, *Miasto biesów. Czekaając na powrót cara*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020, s. 148.

Po krótkim okresie kulturowego wielogłosu widzimy już dość wyraźnie jej zarys. Łączą się w niej rozmaite konstrukcje tożsamości, sięgające korzeniami do różnych, w przeszłości przeciwstawnych obrazów świata, opcji politycznych i dyskursów kulturowych. Treści, które wydawałoby się, nie mają prawa się połączyć, stapiają się w dziwnym *bricolage'u* nowego projektu naukowego, wygenerowanego przez władze, ale entuzjastycznie przyjętego przez masy i kielkującego już oddolną twórczością kulturową¹³¹.

Najlepsze tego odzwierciedlenie stanowią „postradzieckie synkretyzmy”¹³², uwidaczniające się w trakcie różnego typu uroczystości rocznicowych. W imię idei Świętej Rusi adaptowano różne acz harmonizujące ze sobą treści, zarówno z przedsowieckiej, jak i sowieckiej przeszłości Rosji. Jeśli śmierć uzna się za istotny składnik metanarracji kultury¹³³, to współczesna rosyjska opowieść łączy z powodzeniem w spójną całość mity zbudowane wokół różnych relikwii. Autorka tomu reportaży *Szalona miłość* w sposób przekonujący pokazuje, co buduje tożsamość Rosjan po aneksji Krymu — potępienie „smuty” czasów Jelcyna, ambicje imperialne i wielkomocarstwowe zapędy¹³⁴, krytyka Zachodu, głównie Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza umiłowanie silnej władzy, która tu być może bardziej niż gdziekolwiek indziej na świecie wiąże się z *sacrum*. „My jesteśmy wierzący i mamy obowiązek szanować tych, którzy są nad nami. Obowiązek modlić się za nich. Obowiązek kochać ich. Jak to mawiano w dawnych czasach: jeśli nie szanujesz cara, to znaczy, że nie szanujesz kraju, którym on rządzi!”¹³⁵ — usłyszała polska reporterka.

Tymczasem rozkład ciała wodza bolszewików został — podobno — skutecznie zahamowany przynajmniej na kolejnych sto lat i oto — jak pisze w eseju *Gry ze śmiercią Włodzimierza Iljicza* Monika Milewska — „Lenin wciąż żyje. Żyje wbrew swej woli. [...] Wola ta nie została spełniona, bo — jak wiemy — odebrano mu jego śmierć. Ten, który tyle tysięcy ludzi z zimną krwią na śmierć posyłał, nie miał prawa do własnej”¹³⁶.

Catherine Merridale dosadnie komentuje status „wiecznie żywej” moskiewskiej mumii:

¹³¹ M. Rogińska, *Po rozpadzie...*, s. 9.

¹³² Tamże, s. 11.

¹³³ Zob. M. Rogińska, *Śmierć w opowieściach...*, s. 155.

¹³⁴ „Putina szanuję za to, że przywraca Rosji status światowego mocarstwa!” — mówi jeden z bohaterów reportażu. B. Włodarczyk, *Szalona miłość...*, s. 30.

¹³⁵ B. Włodarczyk, *Szalona miłość...*, s. 58.

¹³⁶ M. Milewska, *Bogowie...*, s. 135.

Lenin, choć martwy, wciąż jest osobliwie obecny w Rosji Władimira Putina, będąc sam w sobie artefaktem, którego oleista powłoka skrywa niezglębioną zgniliznę. [...] Nasączony toksynami i wymagający milionowych nakładów, by się nie rozpaść, **zmumifikowany Lenin wciąż roztacza swoisty urok, któremu ulega wielu Rosjan**¹³⁷.

Są wśród nich skrajni nacjonaści, którzy „mogli zerwać z komunizmem, ale czczą Uljanowa jako wielkiego człowieka rosyjskiej tradycji”¹³⁸. Tymczasem, jak pisze Włodarczyk w swej ostatniej książce, amerykański koncern McDonald’s (wcześniej stanowiący „konkurencję” dla mauzoleum) szczególnie drażni orędowników narodowych interesów Rosji, toteż domagają się oni zamknięcia „trujących Rosjan” zachodnich barów z szybkim jedzeniem¹³⁹. Na domiar tego sankcje nałożone przez Zachód na Rosję po jej agresji na Ukrainę w lutym 2022 roku wzmocniły symboliczną wymowę sieci pod znanym chyba na całym świecie szyldem. A pieczołowicie impregnowane i fachowo zabezpieczone ciało Lenina póki co – trwa niczym „staromodny, solidny i nieusuwalny, okopcony piec kuchenny”¹⁴⁰.

REFERENCES

- Aleksijewicz, Swietłana. *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka*. Transl. Czech, Jerzy. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2015.
- Ariès, Philippe. *Człowiek i śmierć*. Transl. Bąkowska, Eligia. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1989.
- Caillois, Roger. *Żywiół i ład*. Transl. Tatarkiewicz, Anna. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1973.
- Debray, Régis. “Narodziny przez śmierć.” Transl. Ochab, Maryna. *Wymiary śmierci*. Intord. Rosiek, Stanisław. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2002.
- Domańska, Ewa. *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*. Warszawa: PWN, 2017.
- Faryno Jerzy. [hasło] “Car.” *Idee w Rosji. Leksykon polsko-rosyjsko-angielski*. T. III. Ed. Lazari, de, Andrzej. Warszawa: Semper, 1999.
- Grzelak, Wojciech. *Gra z Rosją do jednej bramki*. Rys. Jołkin, Sergiusz. Warszawa: 3S Media, 2013.
- Hope, Christopher. *Moskwa! Moskwa!*. Transl. Bilińska, Maria. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 1994.
- Hugo-Bader, Jacek. “Mauzoleum i stu pięćdziesięciu uczonych.” *W rajskiej dolinie wśród zielska*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2010: 143–154.

¹³⁷ C. Merridale, *Lenin w pociągu*, przeł. G. Siwek, Znak Horyzont, Kraków, 2017, s. 314–315.

¹³⁸ V. Sebestyén, *Lenin....*, s. 589.

¹³⁹ Zob. B. Włodarczyk, *Szalona miłość....*, s. 188.

¹⁴⁰ C. Merridale, *Lenin....*, s. 311.

- Janta-Polczyński, Aleksander. *Patrzę na Moskwę*. Poznań: Nakł. i dr. Dziennik Poznański, 1933.
- Jastrzębski, Maciej. *Rubinowe oczy Kremla. Tajemnice podziemnej Moskwy*. Gliwice: Helion, 2017.
- Jawłowski, Albert. *Miasto biesów. Czekaając na powrót cara*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2020.
- Kantorowicz, Ernst H. *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*. Transl. Michalski, Maciej, Krawiec, Adam. Warszawa: PWN, 2007.
- Kapuściński, Ryszard. *Imperium*. Warszawa: Czytelnik, 1993.
- Kijowski, Andrzej. "Pomniki Lenina." *Wśród przyjaciół. Wspomnienia pisarzy z pobytu w ZSRR*. Warszawa: Czytelnik, 1953.
- Kluz-Konopek, Urszula. *PlayDead.info. Śmierć/nieśmiertelność jako pojęcia z pozoru przeciwstawne w kulturze współczesnej*. Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2020.
- Kracik, Jan. *Relikwie*. Kraków: Znak, 2002.
- Kragen, Wanda. *Dymy nad Azją*. Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze Rój, 1934.
- Kramar, Rostysław. "'Syfilis pierwszą czerwoną chorobą imienia Lenina'. Ucieleśnianie jako sposób desakralizacji komunistycznych 'świętych' w antysowieckim folklorze ukraińskim (lata 1920–1950)." *Ciało i tożsamość w ukraińskiej kulturze, sztuce, literaturze, języku*. Ed. Jakubowska-Krawczyk, Katarzyna et al. Warszawa–Iwano-Frankiów: Uniwersytet Warszawski. Katedra Ukrainistyki, 2016: 298–314.
- Kristeva, Julia. *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*. Transl. Falski, Maciej. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2007.
- Kubiak, Anna E. *Inne śmierci. Antropologia umierania i żaloby w późnej nowoczesności*. Kraków: Universitas, 2014.
- Kurczab-Redlich, Krystyna, *Pandrioszka*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2008.
- Leeuw, Gerardus, van der. *Fenomenologia religii*. Transl. Prokopiuk, Jerzy. Kraków: Wydawnictwo Vis-à-vis Etiuda, 2021.
- Łomanowski Andrzej, *Problem z ciałem Lenina — wiecznie żywym. Cerkiew chce przenieść go na cmentarz*. <<https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art19237921-problem-z-cialem-lenina-wiecznie-zywy-cerkiew-chce-przeniesc-go-na-cmentarz>>.
- Majakowski, Włodzimierz. "Komsomolska." Transl. Szenwald, Lucjan. *Poezje*. Ed. Jastrun, Mieczysław, Warszawa: Czytelnik, 1957.
- Merridale, Catherine. *Lenin w pociągu*. Transl. Siwek, Grzegorz. Kraków: Znak Horyzont, 2017.
- Miecik, Igor T. *Katiusza z bagnetem. 14 sekretów ZSRR*. Warszawa: Dom Wydawniczy PWN, 2014.
- Milewska, Monika. *Bogowie u władzy. Od Aleksandra Wielkiego do Kim Dzong Ila. Antropologiczne studium mitów boskiego władcy*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2012.
- Mitzner, Piotr. *Memoriał. Droga do Rosji*. Kraków-Warszawa: Instytut Książki — Nowaja Polska, 2015.
- Pipes, Richard. *Rewolucja rosyjska*. Transl. Szafar, Tadeusz. Warszawa: Wydawnictwo Magnum, 2012.
- Pogonowska, Ewa. *Czytanie Nowej Rosji. Polskie spotkania ze Związkiem Sowieckim lat trzydziestych XX wieku*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2012.
- Pogonowska, Ewa "Mumia czerwonego władcy. O polskich relacjach z podróży do Moskwy (lata trzydzieste XX wieku)." *Władca, władza. Literackie doświadcze-*

- nia *Europejczyków. Wiek XX i XXI*. Ed. Poradecki Mateusz. Łódź: Katedra Edytorstwa. Uniwersytet Łódzki, 2011: 153–167.
- Radziński, Edward. *Stalin. Pierwsza pełna biografia oparta na rewelacyjnych dokumentach z tajnych archiwów rosyjskich*. Transl. Lewandowska, Irena, Jagiełło, Michał. Warszawa: Wydawnictwo Magnum, 1996.
- Radziwinowicz, Waclaw. *Crème de la Kreml. 172 opowieści o Rosji*. Warszawa: Wydawnictwo Agora, 2016.
- Radziwinowicz, Waclaw. *Gogol w czasach Google'a. Korespondencje z Rosji 1988–2012*. Warszawa: Wydawnictwo Agora, 2013.
- Remnick, David. *Grobowiec Lenina. Ostatnie dni radzieckiego imperium*. Transl. Oblucki, Krzysztof. Warszawa: Wydawnictwo Agora, 2014.
- Remnick, David. *Zmartwychwstanie. Ostatnie dni radzieckiego imperium*. Transl. Słysz, Magdalena. Warszawa: Wydawnictwo Magnum, 1997.
- Rogińska, Maria. *Po rozpadzie. Obraz świata rosyjskich prawosławnych w okresie poradzieckim*. Kraków: Universitas, 2017.
- Rogińska, Maria. “Śmierć w opowieściach z kręgu Kościoła prawosławnego a meta-narracja rosyjska.” *Strategie śmierci – formy umierania. Świadectwa literackie i kulturoznawcze*. Burszta, Wojciech J. (ed.). Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, 2004: 153–177.
- Sarnow, Benedykt. *Nash sowietский nowoyaz. Malenkaya entsiklopediya realnogo sotsyalizma*. Moskwa: Eksmo, 2005 [Сарнов, Бенедикт. *Наш советский новояз. Маленькая энциклопедия реального социализма*. Москва: Эксмо, 2005].
- Sebestyen, Victor. *Lenin. Dyktator*. Transl. Szymański, Sebastian. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2018.
- Ślonimski, Antoni. *Moja podróż do Rosji*. Warszawa: Wydawnictwo LTW, Warszawa 1997 [wyd. pierwsze: Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze Rój, 1932].
- Smaga, Józef. *Narodziny i upadek imperium: ZSRR 1917–1991*. Kraków: Znak, 1992.
- Stobiecki, Rafał. *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1998.
- Terzani, Tiziano. *Dobranoc, Panie Lenin!*. Transl. Skórska, Katarzyna, Wyrembelski, Marcin. Poznań: Zysk i S-ka, 2011.
- Thomas, Louis-Vincent. *Trup. Od biologii do antropologii*. Transl. Kocjan, Krzysztof. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1991.
- Tumarkin, Nina. *Lenin lives! The Lenin Cult in Soviet Russia*. Cambridge, Massachusetts and London, England: Harvard University Press, 1983.
- Uspienski, Borys A., Żywow, Wiktor M. *Car i Bóg. Semiotyczne aspekty sakralizacji monarchy w Rosji*. Transl. and introd. Paprocki, Henryk. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1992.
- Wieczorkiewicz, Anna. *Muzeum ludzkich ciał. Anatomia spojrzenia*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2000.
- Wilk, Mariusz. *Wołoka*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005.
- Williams, Beryl. *Lenin*. Transl. Tuszyńska, Agnieszka. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2002.
- Włodarczyk, Barbara. *Szalona miłość. Chcę takiego jak Putin. Reportaże z Rosji*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2021.
- Włodarczyk, Barbara. *Nie ma jednej Rosji*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2013.
- Wodziński, Cezary. *Trans, Dostojewski, Rosja. Czyli o filozofowaniu siekierą*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2005.

CIAŁO LENINA...

- Wołkogonow, Dmitrij. *Lenin. Prorok raj, apostoł piekła*. Transl. Antosiewicz, Maciej. Warszawa: Wydawnictwo Amber, 2006.
- Wrubel, Karol. *Planeta Rosja*. Warszawa: Wydawnictwo Książkowe Twój Styl, 2005.
- Zbarski, Ilja. *W cieniu mauzoleum. Wstrząsające wspomnienia konserwatora zwłok Lenina*. Transl. from German. Kuć, Artur. Katowice: Videograf II, 2007.
- Ziębińska-Witek, Anna. *Muzealizacja komunizmu w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2018.
- Zombie Lenina. Antologia rosyjskiej fantastyki*. Transl. Dębski, Eugeniusz, et al. Wybr. Sedeńko, Wojtek, Olsztyn: Solaris, 2003.
- Zywert, Aleksandra. "Lenin wiecznie żywy." *Obraz wodza rewolucji we współczesnej rosyjskiej i polskiej fantastyce.* *Acta Polono-Ruthenica*, 2020, XXV/3: 59–73.